

ISSN 1898-7729

SKAUT

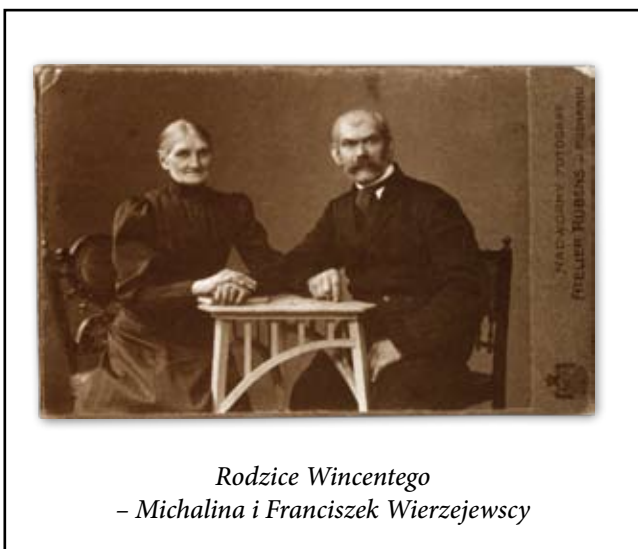
HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE

TARNÓW, NR 2 [18] MAJ 2009 r.



WINCENTY WIERZEJEWSKI (1889-1972)

WINCENTY WIERZEJEWSKI (1889–1972)



Niezwykle trudno jest w kilku słowach opisać życie i dorobek każdej wybitnej postaci, a poniższy rys biograficzny ma taki właśnie cel – w telegraficznym skrócie opisać życie, którym można obdzielić kilka osób i na podstawie którego można zrealizować serial sensacyjny.

Wincenty Wierzejewski, bo o nim mowa, urodził się 29 listopada 1889 roku w Poznaniu, w rodzinie bednarza Franciszka i Michaliny z Majewskich. Ukończył tam szkołę ludową. Nie mogąc kontynuować formalnej nauki, aktywnie współtworzył Towarzystwo Samokształcącej się Młodzieży Polskiej „Iskra”. Po ukończeniu kursu malarstwa dekoracyjnego, rozpoczął studia jako wolny słuchacz na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, które przerwał, by odbyć dwuletnią służbę wojskową.

Po powrocie do rodzinnego miasta postanowił poświęcić się działalności skautowej. Pierwszą próbę zorganizowania skautingu w Poznaniu zorganizowano w lecie 1912 roku. Ze Lwowa przybył Tadeusz Strumiłło, który w poznańskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, poprowadził kurs skautingu w którym starał się ukazać zalety nowej organizacji. Po zakończeniu kursu powstało w Poznaniu kilka inicjatyw skautowych, jednak dopiero zastęp „Poznań” powołany do życia 17 października

1912 roku¹ przez członków „Iskry” okazał się na tyle prężny by stać się zaczątkiem skautingu polskiego na terenie Rzeszy Niemieckiej. Jeszcze w 1912 roku zastęp rozwinął się w drużynę „Piaś”, która szybko się rozwijała. Funkcję drużynowego przejął wkrótce Wierzejewski. Szerszy rozgłos drużyna zdobyła przez organizowanie wraz z towarzystwem „Iskra” obchodów patriotycznych rocznic.²

Niebawem liczba drużyn wzrosła, umożliwiając utworzenie hufca „Piaś” pod komendą Wierzejewskiego. Hufiec składał się z 4 drużyn po 2 plutony, a pluton z 2 zastępów, liczących po 8–10 skautów. Na rzecz skautingu Wierzejewski oddał także swój talent plastyczny, projektując serie okolicznościowych pocztówek. Według jego pomysłów wykonano pierwsze sztandary dla drużyn i hufca, oznaki przynależności do drużyn i oznaki stopni. Na czele poznańskiego hufca stał do wybuchu I wojny światowej, kiedy – zmobilizowany do armii niemieckiej – skierowany został na front zachodni (Belgia i Francja). Ranny podczas walk, na początku 1915 roku przyjechał na urlop do Poznania. Do swojego pułku nie powrócił, ukrywając się jako dezertor. Jeszcze w trakcie pobytu Wierzejewskiego na froncie jego podwładni otrzymali polecenie rozpoczęcia działalności mającej na celu rozwinięcie w Poznaniu konspiracji zbrojnej. Po dezercji, Wierzejewski rozwijał działalność konspiracyjną, skupiając się głównie na wspieraniu akcji dezercji Polaków z wojska niemieckiego. Co ciekawe, Wierzejewski nie wzywał do unikania służby wojskowej, przeciwnie, zachęcał młodych ludzi do wstępowania do wojska, ale tylko po to by po przebyciu przeszkoleniu dezertowali przed skierowaniem na front.

Wierzejewski ukrywał się, zmienił wygląd i posługiwał się podrobionymi dokumentami. Został jednak aresztowany przy próbie przedostania się do Szwajcarii, w maju 1917 roku, z fałszywym paszportem. Po uciecz-

¹ Założycielami zastępu byli: Cezary Jindra (inicjator i zastępowy), Wincenty Wierzejewski (zastępca), Leonard Skowroński, T. Wolski, Henryk Śniegocki, Witold Gruszczyński; M. LISSOWSKI, *Harcerstwo poznańskie w Pierwszym dziesięcioleciu*, Poznań 1924, s. 7–8

² M.in. 19 stycznia 1913 r. w Niegolewie pod Bukiem zorganizowano obchody 50-lecia powstania styczniowego z gawędą o powstaniu, bojowymi pieśniami i grammi terenowymi.

ce z więzienia wojskowego ukrywał się dzięki pomocy prof. Józefa Kostrzewskiego w budynku Muzeum Archeologicznego³ w Poznaniu (ul. Mielżyńskiego), skąd kierował pracą konspiracyjno-niepodległościową. Na przełomie 1917 i 1918 roku przystąpił do przekształcenia organizacji, przy pomocy dotychczasowych współpracowników (zwłaszcza Henryka Śniegockiego, Stanisława Saroszewskiego i Józefa Jęczkowiaka) w nową, z założenia większą organizację niepodległościową o charakterze wojskowym – Polską Organizację Wojskową zaboru pruskiego. Zbieżna nazwa z POW w Królestwie, ogólnie odzwierciedlała ten sam niepodległościowy cel, zaś obie organizacje działały odrębnie, choć utrzymywały ze sobą kontakt. Celem POW ZP było przygotowanie zbrojnego powstania przeciwko niemieckiemu zaborcy, toteż Wierzejewski stawiał na scalenie z POW ZP różnych grup konspiracyjnych. Zabiegi te powiodły się tylko częściowo. W przededniu klęski cesarskich Niemiec, POW ZP liczyła kilkuset członków.

Wierzejewski pozostawał cały czas liderem środowiska skautowego w Rzeszy Niemieckiej. Z ramienia Głównej Kwatery Skautowej uczestniczył na początku listopada 1918 roku w Lublinie w zjeździe zjednoczeniowym⁴ na którym powstał ZHP. Wierzejewski został wówczas wybrany w skład Naczelnej Rady Harcerskiej (za działalność harcerską dostał wkrótce rzadką harcerską Odznakę Wdzięczności, którą honorowano najbardziej zasłużonych współtwórców polskiego skautingu).

Ważnym wydarzeniem tego okresu była akcja werbunkowa, przeprowadzona w Poznaniu wśród żołnierzy niemieckich narodowości polskiej, na wieść o przejęciu władzy przez Polaków i neutralizacji niemieckiego wojska w Warszawie. Żołnierze ci, zaprzysiężeni przez członków POW ZP (Henryka Śniegockiego i Arkadego Fiedlera) zostali włączeni do pierwszych kompanii Służby Straży i Bezpieczeństwa (SSiB). Wcześniej Wierzejewski zorganizował tzw. „Zamach na Ratusz”⁵ – zbrojną akcję, w wyniku której Polacy zdobyli kilka miejsc w Radzie Robotników i Żołnierzy, formalnym organie władzy, która wkrótce uchwaliła utworzenie kompanii SSiB – wyposażonych i utrzymywanych ze środków państwa niemieckiego⁶.

Organizacja utworzona przez Wierzejewskiego została dostrzeżona przez komendę POW w Warszawie, która powierzyła Wierzejewskiemu akcję odbicia Józefa Piłsudskiego z więzienia w Magdeburgu. Przygotowa-



Wincenty Wierzejewski w mundurze powstańczym i krzyżem harcerskim

na akcja została jednak odwołana na początku listopada 1918 roku wskutek wybuchu rewolucji w Niemczech i spodziewanego zwolnienia przyszłego marszałka. Wobec zwiększenia liczebności organizacji, komendę POW ZP przejął formalnie Mieczysław Andrzejewski, posiadający stopień oficerski, a więc i większy autorytet u nowozaprzysiężonych Peowiaków, nie znających dokonania dotychczasowego komendanta. Wierzejewski, wchodząc w skład tzw. Rady Jedenastu i ciesząc się największym w tym gronie autorytetem nie stracił jednakże wpływu na organizację.

Po wybuchu powstania wielkopolskiego, na cele sformowanej kompanii skautowej zajęli 28 grudnia 1918 roku Fort Grolmana, usuwając załogę niemiecką. Brał też udział w spotkaniach gremium planującego pierwsze polskie działania militarne (m.in. atak na stację lotniczą na Ławicy). Część skautów kompanii Wierzejewskiego brała udział w opanowaniu stacji lotniczej (bez udziału dowódcy). Kompanię przeniesiono do koszar 6 Pułku Grenadierów, gdzie stała się załogą pierwszej regularnej kompanii wojska powstańczego – 1 kompanii 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich. 26 stycznia 1919 roku pułk został zaprzysiężony i otrzymał sztandar. W skład pocztu wchodził również Wincenty Wierzejewski, który dekretem Komisariatu NRL nr 8 (poz. 19 z 1 marca 1919 roku) otrzymał nominację na stopień podporuc-

³ Dziś gmach Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

⁴ M. MISZCZUK, *Kim był J. Warecki?*, [w:] *Harcerstwo, Miesięcznik Związku Harcerstwa Polskiego*, nr 2 (349), rok XXXI, luty 1989

⁵ 13 listopada 1918 r.

⁶ W warunkach rewolucji w państwie niemieckim kompanie Służby Straży i Bezpieczeństwa miały zapewnić spokój w zagrożonych chaosem ośrodkach. Były podporządkowane lokalnym Radom Robotników i Żołnierzy.



W. Wierzejewski, *Warta na morzem (plaża na Westerplatte)*
1932–1935, olej/sklejka, 52 x 57 [cm], fot. A. Jabłońska,
T. Zawal (ze zbiorów M. Wierzejewskiego)

nika. Z 1 Pułkiem Strzelców Wielkopolskich przeszedł szlak bojowy w wojnach 1919–1920. Na czele 1 Kompanii Skautowej brał udział w odsieczy Lwowa. Uczestniczył w ciężkich walkach na froncie białorusko-litewskim. Za zasługi w boju otrzymał wiele wysokich odznaczeń. Wierzejewski służył w pułku do 1930 roku, awansując do stopnia kapitana. W 1927 r. został komendantem kompanii w Szkole Podchorążych Piechoty w Śremie. W latach 1930–1932 był szefem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Samodzielnym Referacie Informacyjnym DOK nr VII w Poznaniu. Zajmował się też sprawami mniejszości niemieckiej.

W 1932 roku przeniesiony został na stanowisko zastępcy komendanta w Wojskowej Składnicy Transportowej na Westerplatte, gdzie m.in. uczestniczył w tajnej rozbudowie umocnień obronnych placówki. Do Poznania powrócił w 1935 roku i przeszedł formalnie w stan spoczynku. Można odnieść wrażenie, iż od tego momentu skoncentrował się na sprawach artystycznych, m.in. biorąc udział w wystawach malarskich. Malował obrazy olejne i akwarele, zwłaszcza pejzaże, portrety, motywy sportowe. Brał udział w wystawach Stowarzyszenia Sztuk Pięknych w Poznaniu, Stowarzyszenia Artystów Poznańskich i w wystawie „Sztuka, kwiaty, wnętrza” w Poznaniu, w wystawie morskiej w Gdyni i w wielu

innych. W rzeczywistości wkrótce rozpoczął tworzenie wielkopolskich struktur Tajnej Organizacji Konspiracyjnej (TOK), której celem było przygotowanie akcji dywersji pozafrontowej na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami⁷. Będąc oficjalnie w stanie spoczynku objął w Poznaniu przedstawicielstwo dużej katowickiej firmy „Smołobit”, w której zatrudniał osoby związane z tworzeniem struktur TOK, tworzonej przez Oddział II Sztabu Głównego w Warszawie na wypadek agresji niemieckiej. Wierzejewski odgrywał tam kierowniczą rolę. Nawiązywał kontakty, tworzył ośrodki dywersji, organizował szkolenia. Do zakonspirowanych struktur wprowadził wielu byłych powstańców wielkopolskich.

W 1939 roku przydzielony został do Sztabu Naczelnego Wodza Wojska Polskiego. Przez Warszawę dotarł samochodem do Rumunii, gdzie został internowany. Wkrótce przedostał się do Węgier i dalej przez Francję, do Wielkiej Brytanii. W 1940 roku pracował w Szkocji nad utworzeniem I Brygady Strzelców. W tym samym roku objął redakcję czasopisma I Brygady „Czata” i przeszedł do pracy w referacie oświatowym. W 1945 roku, po zakończeniu wojny, otrzymał emeryturę w stopniu pułkownika.

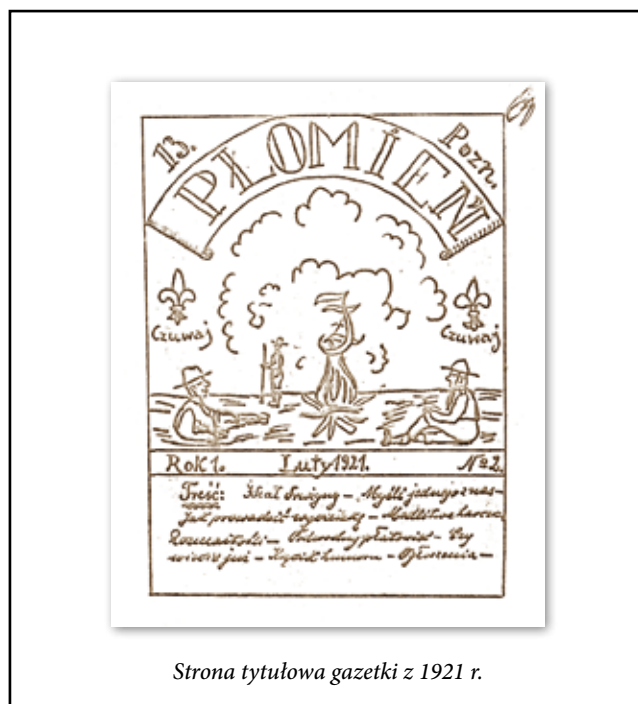
Jeszcze w trakcie wojny przeszedł dodatkowy kurs artystyczny co pozwoliło mu założyć własną pracownię. Do końca życia zajmował się malarstwem sztalugowym i dekoracyjnym, rzeźbą i wzornictwem, tworząc głównie przedmioty artystyczne dla kościołów. Zmarł 8 września 1972 roku w Leeds, w hrabstwie Yorkshire i tam został pochowany. Odznaczony był m.in.: Orderem Virtuti Militari V kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie) i innymi medalami oraz odznakami. Zawarł pierwszy związek małżeński z Ireną Janowską, z którą miał dwie córki – Danutę i Stefanię. Wcześniej owdowiał i na emigracji ożenił się ponownie z Winfried Mary Powell. Drugie małżeństwo było bezdzietne.

Sz. Dąbrowski

⁷ M. WOŹNIAK, *Tajne struktury dywersji i wywiadu wojskowego Wojska Polskiego w Wielkopolsce w latach 1938-1939*, [w:] *Kronika Wielkopolski*, nr 1 [50], Poznań 1989, s. 15–67

Szymon Dąbrowski jest autorem pracy magisterskiej o Wincentym Wierzejewskim, na podstawie której powstała książka pt. „Wincenty Wierzejewski. Działaj, twórz i nie bój się życia...”, wydanej przez Wydawnictwo „Media-Expo” sp. z o.o., Poznań 2008, ISBN 978-83-924541-2-0

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA „POZNAŃSKIEJ CZARNEJ TRZYNASTKI”



Strona tytułowa gazetki z 1921 r.

Drużyna Harcerzy „Czarna Trzynastka” imienia hetmana Jana Zamoyskiego w Poznaniu powstała w lutym 1919 roku. Była jedną z czterech drużyn gimnazjalnych, kontynuujących działalność tajnej Drużyny Skautowej im. Romualda Traugutta z okresu zaboru. Składała się z uczniów starej pruskiej Szkoły Realnej im. Gotthilfa Bergera, o profilu matematyczno-przyrodniczym. Szkoła ta wkrótce stała się kuźnią polskiej inteligencji, jednakże zachowując nazwę swego założyciela aż do 1948 roku. Czarny kolor chust i czarne krótkie spodnie do munduru wprowadził w 1922 roku drużynowy Mieczysław Wasilewski, używający pseudonimu „Czarny Wilk” (był on później redaktorem pisma „Sokół Polski” w Pittsburgu, USA w latach 1934–1979). Przymiotnik „poznańska Czarna Trzynastka” pojawił się dopiero w 1981 roku jako wyróżnik wobec wielu drużyn w Polsce używających nazwy „czarna 13”.

W okresie międzywojennym podejmowano w tej drużynie kilka działań wydawniczych. Na początku 1921 roku pojawiło się hektografowane pisemko „Płomień. Pisemko 13. Poz.[nańskiej] Druż[yn]y”. Znane są

tylko dwa numery: Rok 1. Styczeń 1921, No 1. oraz Rok 1. Luty 1921, No 2., które zachowały się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Jako wydawca i redakcja figuruje Sekcja Wydawnicza 13. Pozn. Druż. Harc. im. Jana Zamoyskiego. Redakcja F[eliks] Bykowski, administracja B[ohdan] Suchowiak. W nocy „Od Redakcji” czytamy: [...] *puszczamy w świat pierwszy numer gazetki naszej. Czy ogół Druhów przyjmie ją przychylnie? – Nie wiemy. – [...] żywimy nadzieję, że szerokie grono kolegów – harcerzy zainteresuje, zbliży, zbrata i cel swój osiągnie.* Nie udało się ustalić czy były jeszcze dalsze numery tego pisemka.

Początki „Ku Słońcu” związane były z jubileuszowym Zlotem w Spale, w 1935 roku, po którym powstała gazetka ścienna pod tym tytułem, eksponowana w gablocie umieszczonej w harcówce. Pierwszym redaktorem pisemka był Bogdan Wierzejewski przy współpracy Mieczysława Michalskiego, Tadeusza Tomiaka, autora wierszy oraz Henryka Kajzera, ilustratora pisma. W zachowanych w moim archiwum fragmentach tej gazetki czytamy jej zadania sformułowane w artykule wstępnym z 1935 roku: [...] *chcemy Wam dać sposobność do umiej-*



Okladka jednodniówki 10-lecia z 1929 r.

scowienia Waszych myśli, innych do myślenia pobudzić, a wszystko ma być owiane pragnieniem i dążeniem do akcentowania tego, co wokół nas jest piękne, jasne, wzniosłe... Wojna zakończyła ten okres wydawniczy.

Dobrą dokumentacją działalności drużyny w dwudziestoleciu międzywojennym były dwie jednodniówki:

Wydana w 1929 roku JEDNODNIÓWKA z okazji 10-lecia drużyny harcerzy „Czarnej Trzynastki” im. Jana Zamoyskiego w Poznaniu¹ stanowi obszerny dokument pracy drużyny w ciągu pierwszych 10-ciu lat. Tematyka artykułów obejmuje część „oficjalną”: tekst Przyrzeczenia Harcerskiego z „Wilczych Pieśni” Władysława Kołodzieja (z 1925 roku): *Mam szczerą wolę całym życiem być/ Wzorem prawości, by prawość w spuściznie/Przekazać wnukom, jak należy żyć/I pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie*, gawędę o powstaniu harcerstwa, życiorys Jana Zamoyskiego oraz historię drużyny. Część druga zatytułowana «urywki z pamiętnika „Czarnej Trzynastki”» gromadzi opracowania wspomnieniowe. Niestety zwyczajem harcerskim wszystkie opracowania były podpisane pseudonimami, przez co już teraz są nie do rozszyfrowania.

¹ JEDNODNIÓWKA z okazji dziesięciolecia 13-tej Poznańskiej Drużyny Harcerskiej im. J. Zamoyskiego 1919–1929, Nakładem Koła Przyjaciół Harcerstwa przy „Czarnej 13-tce”. Pod redakcją Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Drużyny. Czcionkami Drukarni Spółdzielni Wydawniczej U.Z.S. w Poznaniu, Poznań 1929, s. 52, druk.

Druga, wydana w 1939 roku² JEDNODNIÓWKA CZARNEJ 13-STKI Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. Hetm. J. Zamoyskiego. Wydana z okazji XX-lecia Drużyny 1919–1939, zwraca uwagę doskonałym opracowaniem edytorskim i licznymi fotografiami. Utrzymany był nadal podział na część oficjalną zawierającą m.in.: referat o wartościach wychowawczych Harcerstwa. Bogato ilustrowana historia drużyny kończy się w styczniu 1939 roku, zawiera spis wszystkich obozów i wędrowek oraz wykaz drużynowych. Omawiana jest też historia Kręgu Czarnych Trzynastaków (powstał w 1932 r.) oraz „rys historyczny Koła Przyjaciół Harcerzy”. W części kronikarskiej jest wiele ciekawostek: m. in. reportaż z udziału w Jamboree 1937 w Vogelenzang/Holandia, wspomnienia „w mundurku harcerskim u papieża”. W latach 1937–1938 aktualne były wyprawy do USA, stąd też dwa opisy „z pamiętnika amerykańskiego”. Tym razem większość autorów ujawniono. Byli to: Józef Wiza, Julian Pomorski, B. W. Schoenborn, Tadeusz Grotowski, Zdzich Zagłoba Zyglar, Ryszard Rell, Waclaw Micuta, Edward Wolski, Bohdan Dopierała.

* * *

W kwietniu 1945 roku postanowiono reaktywować drużynę przy Gimnazjum i Liceum im. Bergera. Wobec spalenia historycznego budynku przy ul. Strzeleckiej, szkołę ulokowano przy ul. Marszałka Focha 27 (obecnie ul. Głogowska) w budynku czynszowym przebudowanym w czasie wojny na biura. Oficjalne powołanie drużyny nastąpiło w 3 maja. We wrześniu 1945 roku postanowiono wznowić „Ku Słońcu”, tym razem jako gazetkę powielaną. W pierwszym numerze dyrektor gimnazjum dr Marian Paluszkiwicz napisał: *[...] rozpoczynając to wydawnictwo, dajecie dowód, że w Was nadmiar sił, że pragniecie ich udzielić innym. Niechże błogosławiony skarb tej pełnej żywotności zostanie na stałe Waszym udziałem, bo w nim jest zadatek lepszego jutra nas wszystkich [...]*.

Moja przygoda redakcyjna rozpoczęła się w styczniu 1946 roku i przy czytaniu dalszych wywodów warto wiedzieć, że „redaktor” samozwańczo nazywany „naczelnym i administracyjnym” miał wówczas 15 lat. Chciałbym z perspektywy wielu lat i obecnego mojego doświadczenia opisać sprawę udostępnienia drużynie maszyny drukarskiej – powielacza. To była dziwna sprawa w sytuacji reglamentowania maszyn powielaczowych. Powielacz znalazł się w szkole jako pozostałość po biurach z okresu wojny. Został uznany za nienadający się do użytku i rze-

² JEDNODNIÓWKA CZARNEJ 13-STKI Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. Hetm. J. Zamoyskiego. Wydana z okazji XX-lecia Drużyny 1919–1939, Nakładem 13-tej Drużyny Harcerzy im. hetm. J. Zamoyskiego w Poznaniu. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Polska. Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin nr 70, s. 84, druk. Komitet redakcyjny: Tadeusz Grotowski, Antoni Leśniewicz, Bogdan Wierzejewski, Dr Józef Wiza. [zawiera reklamy firm świadczących pomoc finansową w wydaniu jednodniówki]



Winieta pierwszego numeru gazetki z września 1945 r.

czywiście był zdekompletowany. Po remoncie przez wiele lat wydawaliśmy na nim nie tylko własną gazetkę, lecz także różne druki. Przy likwidacji gimnazjum Bergera w 1948 roku, okazało się, że ten powielacz nie był zapisany w ewidencji gospodarczej, czyli formalnie nie istniał. Jest także sprawą dziwną, że gazetka przez cały czas nie była przez nikogo cenzurowana, ani też nikt nie wpływał na jej treść.

Ogółem wydano 31 numerów gazetki, w 28 zeszytach, o łącznym nakładzie około 6 000 egzemplarzy (liczbę łącznego nakładu „około 6 000 egzemplarzy” napisałem sam w jednodniówce z 1949 roku. Obecnie mam jednak wrażenie, że było to napisane nieco na wyrost – przyp. autor). Każdy zeszyt miał początkowo 8 stron formatu A4 (20 numerów), natomiast ostatnie 8 zeszytów miało po 10 stron. Objętość całej gazetki w okresie czterech lat wynosiła 120 stron. Jak wynikałoby z adnotacji umieszczanych na winietach gazetka miałaby być sprzedawana. O ile pamiętam, istniała nawet ewidencja odpłatnych prenumerat. Jednakże większość nakładu rozchodziła się bezpłatnie wśród członków drużyny oraz innych poznańskich drużyn. Z zachowanych materiałów można ustalić, że stale wysyłano gazetkę do następujących miejscowości: Warszawa, Szczecin, Kraków, Gniezno, Gdynia, Wałbrzych, Radom, Zgierz, Gostyń, Koźle, Mnichy (pow. Międzychód).

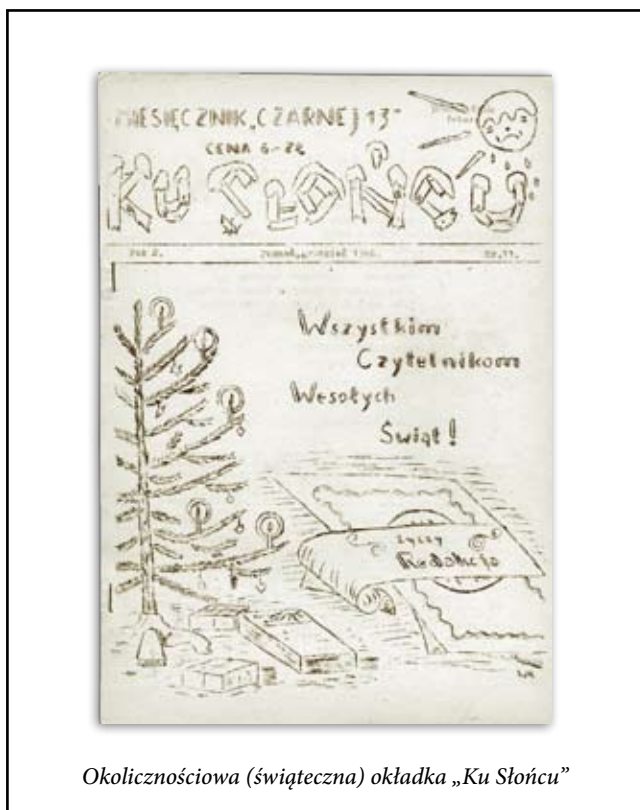
Warto podkreślić, że gazetka „Ku Słońcu” była wymieniana z innymi redakcjami gazetek harcerskich i dzięki temu zachowały się w moim archiwum niektóre z tych pism: „Rycerska Służba” – gazetka harcerska I. Poznańskiego Hufca Harcerzy im. Bolesława Chrobrego, „Oczy i Uszy” – organ 7. Hufca Jeżyce im. St. Czarnieckiego w Poznaniu, „Odgłosy Kuźni” – miesięcznik I. Ż. P. D. H. im. Emilii Plater w Poznaniu, „Dziesiątak” – pismo 10 P. D. H., „Czuj Duch” – organ Hufca Harcerzy Gniezno, „Czuwajka Dolnośląska” – Harcerski Tygodnik Dolnośląski, wydany staraniem Hufca Harcerzy w Wałbrzychu.

Posiadanie formalnie nieistniejącego powielacza, umożliwiała wykonywanie prac zarobkowych „dla ludności”, które przynosiły drużynie dość spore korzyści, umożliwiające zakup części sprzętu obozowego. Przede wszystkim trzeba wyjaśnić, że niektóre z wyżej wymienionych gazetek poznańskich, były drukowane przeze mnie. Także kilka spośród 10-ciu wydanych numerów „Ogniwa” – Biuletynu Informacyjnego Akademickich Kręgów Harcerskich, drukowałem osobiście. Jako anegdotę, jednak prawdziwą, wspominam wykonywanie dla harcerskiego chóru chłopięcego „Miniaturka”, założonego w 1945 roku przez Jerzego Kurczewskiego, zeszycików nutowych. Druh Kurczewski był z nich zadowolony. Po latach dowiedziałem się, że drukowanie nut na powielaczu woskówkowym jest technicznie niemożliwe, gdyż rysowanie rylcami zapisu nutowego przecina wielokrotnie woskówkę. Jak to czasem bywa, brak odpowiednich wiadomości pozwala na dokonywanie rzeczy niemożliwych. Niestety nie mam żadnego egzemplarza wspomnianych powielanych nut. Natomiast okazuje się, że zachowały się nuty w kilku numerach „Ogniwa”, które też w tym czasie robiłem. Z sentymentem biorę niekiedy do ręki kasetkę z rylcami, których wówczas używałem, a które leżały w jakiejś szufladzie przez ponad 60 lat.

W działalności wydawniczej „Ku Słońcu” można wyróżnić trzy okresy:

- „Ku słońcu” jako dwutygodnik „Czarnej 13-nastki” (9 zeszytów: Rok 1. 1945 nr 1–7; Rok 2. 1946 nr 1–2),
- „Ku Słońcu” jako miesięcznik „Czarnej 13-nastki” (11 zeszytów: Rok 2. 1946 nr 3–11; Rok 3. 1947 nr 1–2),
- „Ku Słońcu” jako miesięcznik III Hufca Harcerzy na Łazarzu (8 zeszytów: Rok 3. 1947 nr 3–6, 7/8, 9; Rok 4. 1948 nr 1/2, 3/4).

Początkowo wydawano gazetkę jako dwutygodnik i w tym czasie pracowali w redakcji: Jerzy Klak, Henryk Pielichowski, Henryk Głoszewski, Rajmund Hałas, Zenon Wiśniewski, Jerzy Kukla. Od stycznia 1946 roku kierownictwo redakcji przejął Wiesław Kukla. Przyspieszo-



Okolicznościowa (świąteczna) okładka „Ku Słońcu”

ne tempo nauki utrudniało pracę wydawniczą i od lutego 1946 roku zaczęto wydawać gazetkę jako miesięcznik.

W marcu 1947 roku, z inicjatywy redakcji, przekształcono „Ku Słońcu” w miesięcznik III Hufca Harcerzy na Łazarzu. Redakcję wówczas stanowili: redaktor naczelny i administracyjny Wiesław Kukła, Zenon Wiśniewski, Jerzy Sadowski, Walenty Robowski, Jerzy Kukła. Zespół redakcyjny ostatniego numeru został odmłodzony: redaktorem naczelnym nadal był Wiesław Kukła, a Komitet redakcyjny tworzyli: Walenty Robowski, Zbigniew Czerwiński, Włodzimierz Dziembowski, Zbigniew Indulski i Aleksander Przesławski. Jednakże zespół w tym składzie nie zdołał podjąć działania wobec zakończenia wydawania gazetki.

W okresie pierwszym, treść pisemka była nastawiona głównie na pomoc drużynie w uzupełnieniu wyrobienia harcerskiego, tak ideowego, jak i metodyczno-technicznego. W formie gawęd omawiane były tematy ideowo-metodyczne: o pracy nad sobą, o postawie harcerza, o prowadzeniu zastępu, co robić jesienią. Przedstawiono życiorys Patrona drużyny – hetmana Jana Zamoyskiego. Artykuły wspomnieniowe dotyczą epizodów z Powstania Warszawskiego, udziału drużyny w wyprawie ZHP do Rumunii (1939), Trzynastacy na Jamboree w 1929 roku, opis wycieczki na Howerlę (1938), wojenne losy sztandaru drużyny. Omówiono niektóre daty z historii skautingu. Opisano pierwszy obóz w Oleśnicze (1945) oraz odbyte wycieczki. Wobec braku podręczników, w każdym zeszyte były podawane warunki uzyskania sprawności harcerskich, informacyjne kąciki sporto-



Okolicznościowa (noworoczna) okładka „Ku Słońcu”

we, szachowe oraz filatelistyczne. W kilku odcinkach omówiono zarys historii miasta Poznania. Wzorem podobnych ówczesnych pisemek był także kącik humoru i łamigłówek. Wszystkie numery były ilustrowane rysunkami, po części oryginalnymi. Na ostatnich stronach zamieszczano „komiks” rysunkowo-tekstowy ze scenkami humoru sytuacyjnego, nawiązującego do epizodów zdarzeń z życia drużyny lub wymyślonych. Pierwsze zeszyty nawet kolorowano farbami wodnymi. Zatrudniano do tego cały zastęp i taśmowo każdy nakładał jeden kolor na rysunkach.

Okres wydawania „Ku Słońcu” jako miesięcznika drużyny cechuje wyraźne skonkretyzowanie treści artykułów. Dominowała nadal tematyka metodyczna: harcerz jest zawsze pogodny, poznaj swój zastęp, zastęp harcerski w szkole, harcerstwo a praca, oraz trzyodcinkowa gawęda „do ciebie drużu zastępowy”. Omówiono wszystkie dotychczasowe Jamboree. Były życiorysy Roberta Baden-Powella, Andrzeja Małkowskiego, Tadeusza Kościuszki. W czterech odcinkach przedstawiono historię drużyny. Były wspomnienia z obozu i wędrowki (obóz wędrowny w 1946 r.), reportaż z oplatka drużyny. W lutym 1947 roku w artykule „Czuwajmy” podpisanym Wu-Ka (Wiesław Kukła) zainspirowanym zamordowaniem Jana Stachowiaka napisano może naiwnie: *...jeżeli mogliśmy wszyscy ramię przy ramieniu walczyć w lasach świętokrzyskich i na barykadach Warszawy, czyż nie potrafimy tak samo ramię przy ramieniu pracować pokojowo, tym bardziej, że cel nasz jest jednaki? Jeśli nawet środki i metody prowadzące do tego celu są inne, może nawet przeciwne, to nie wolno używać metod bezwzględnych, nie wolno mordować, lecz trzeba oprzeć się na wzajemnym zrozumieniu [...].* Również całościowo potraktowano wiadomości z techniki harcerskiej, co zastępowało nieosiągalne wówczas podręczniki: rozwój i znaczenie sygnalizacji polowej,

szkice polowe i terenoznawstwo, samarytanka/pierwsza pomoc, higiena pracy i ruchu, harce zimowe. Były nadal opisy warunków zdobywania sprawności. Publikowano liczne wiersze, z niewiadomych obecnie powodów większość bez podania autora. Pod banalnym tytułem „czy wiecie, że...” kryła się bieżąca kronika wydarzeń harcerskich w drużynie, w Poznaniu i Wielkopolsce. Stale było dużo rysunków, niekiedy dość skomplikowanych do wykonania na woskówce.

Okres ostatni – jako miesięcznik Hufca – zapowiadała się dość ciekawie. Kontynuowano cykl gawęd „do ciebie druhu zastępowy”, omawiano organizację obozu i pracę zastępu na obozie, rozwój psychiczny i fizyczny chłopca. Nowe cykle to organizacja zuchów (tym czasie drużyna podejmowała prowadzenie gromady zuchowej w szkole podstawowej nr 9), oraz planowany na kilka odcinków temat „harcerstwo poznańskie w pierwszej dekadzie lat swego rozwoju”. Były sprawozdania z zawodów lekkoatletycznych hufca, akcji letniej całego hufca w 1947 r., omówienie założeń Harcerskiej Służby Polsce. Opublikowano „nowe” teksty Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego uchwalone w dniu 7 czerwca 1947 roku z próbą komentarza „nasz zastęp i prawo harcerskie”. Jako ciekawostkę warto wspomnieć „list z Francji – ognisko emigracyjne”, opisujący pierwsze ognisko harcerskie, które odbyło się 10 lipca 1945 roku w Bardowiku. Teraz wiemy, że Bardowik znajduje się w Niemczech. W kwietniu 1947 roku ukazało się sprawozdanie z uczestnictwa dwóch druhów, w mundurach, w zebraniu Koła Związku Walki Młodych – Śródmieście. Wrażenia 16-letniego „redaktora”, czyli mnie, warto przypomnieć: [...] *kiedy powstała (po*



Nowa winieta gazetki z 1947 r.

wojnie) mała szczelina nieporozumienia między naszymi organizacjami, a nie zrobiono nic, by ją usunąć, poczęła ona rość do rozmiarów przepaści. Jeszcze jesteśmy w stanie na podanie sobie rąk, lecz jeżeli tego nie uczynimy zaraz, to wkrótce może być na to za późno... Naiwna i jak się wkrótce okazało, bezpodstawna, była wiara w możliwość jakichś form współpracy.

W treści ostatniego numeru „Ku Słońcu” (rok 4, nr 3/4, marzec–kwiecień 1948) nie ma żadnej informacji o zamiarach zakończenia tego wydawnictwa. Wydaje się teraz, że wypaliła się koncepcja wydawania takiego pi-semka i pogłębiająca się niemożność utrzymania odpowiedniego poziomu. Może nawet przestało być potrzebne? Prawdopodobnie nie bez znaczenia była likwidacja Gimnazjum Bergera.

Autorzy większości tekstów kryli się za modnymi, nie tylko wówczas, pseudonimami (n.p. „Stary Orzeł”, „Mirak” – kryptonimy Michała Najgrakowskiego, „Wu-Ka” i „Red.K” to Wiesław Kukła), trudnymi już obecnie do rozwinięcia. Warto tym bardziej przywołać te nazwiska, które widnieją na poszarzałych kartkach: Zenon Wiśniewski, Marian Paluszkiewicz, Bolesław Howorka, Józef Iwiański, Janusz Judek, Napoleon Lewandowski, Zbigniew Iwankowski, Edward Matysik, Józef Kurasz, Edward Tomiak.

Symbolicznym nieomal zakończeniem działalności „redakcyjnej” było wykonanie na przełomie lat 1948/1949 JEDNODNIÓWKI CZARNEJ 13-STKI Poznańskiej Drużyny Harcerzy im. Kanc. J. Zamoyskiego, wydanej z okazji XX-lecia Drużyny 1919–1949³. Jej wydanie nie było łatwe wobec problemów z cenzurą. Udało

³ JEDNODNIÓWKA z okazji 30-lecia drużyny harcerzy „Czarnej Trzynastki” im. kanc. Jana Zamoyskiego w Poznaniu, MCMXLIX. Nakładem 13. Drużyny Harcerzy im. kanc. Jana Zamoyskiego w Poznaniu. Drukarnia A. Tomiak, Poznań, ul. Woźna 9, s. 34 b.p. Maszynopis powielany. Nakład 400 egzemplarzy. Komitet redakcyjny: dr Marian Paluszkiewicz, Wiesław Kukła, Michał Najgrakowski. [pełen tekst tej jednodniówki znajduje się na stronie www.skaut.okay.pl – link: czasopisma po 1911 roku]



Okladka jednodniówki XXX-lecia z 1949 r.

się jednak potraktować ją jako kontynuację gazetki „Ku Słońcu”. Opanowanie techniki powielaczowej uzyskane przy wydawaniu gazetki dało niezły efekt. Realizowanie tego zadania odbywało się przy ul. Różanej, w budynku gdzie znalazło się Gimnazjum Marii Magdaleny (demonstracyjnie nie „świętej”), przekwaterowane ze swej historycznej siedziby. Tam przeniesiono część uczniów ze zlikwidowanego Bergera i wraz z „redaktorem” formalnie nieistniejący powielacz.

Wzorem wydań poprzednich część oficjalną stanowią: słowa hymnu Czarnej Trzynastki, notatka „od redakcji”, gawęda „trzydzieści lat...” napisana przez dr. Mariana Paluszkiewicza (b. dyrektora Gimnazjum Bergera i przedwojennego opiekuna drużyny), omówienie Harcerskiej Służby Polsce, historia drużyny z listą poległych i pomordowanych w czasie wojny. Wspomniano też działalność Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz redakcji „Ku Słońcu”. Opublikowano obszerny, na nowo opracowany życiorys Jana Zamoyskiego. Część „z kroniki” zawiera opis losów wojennych sztandaru drużyny i kilka wspomnień obozowych. Tym razem ujawniono wszystkich autorów, z obawy przed zarzutem konspiracji. Byli to: dr Marian Paluszkiewicz, Wiesław Kukła, Michał Najgrakowski, Zbigniew Iwankowski, Neonilla Pędowska, Rajmund Hałas, Wiesław Skwieciński

Dalsze losy „Czarnej Trzynastki” ściśle związane były z trudną polską historią i powikłanymi dziejami Związku Harcerstwa Polskiego. W czerwcu 1948 roku zostało zlikwidowane Gimnazjum im. Bergera. Drużyna pracowała jednak nadal w oparciu o Szkołę Podstawową nr 9 (przy ul. Strusia) do wakacji 1950 roku, ulegając likwidacji wraz z ZHP. W grudniu 1956 roku reaktywowano „Czarną Trzynastkę”, pozbawioną bazy szkolnej, na terenie Szkoły Ogólnokształcącej nr VIII w Poznaniu przy ul. Głogowskiej 92, która wkrótce wróciła do przedwojennej nazwy Liceum im. Adama Mickiewicza. Na terenie tej szkoły nie wznowiła działalności „Błękitna Siedemnastka” im. gen. Dezyderego Chłapowskiego, istniejąca tam do września 1939 roku. Nie wiedzieliśmy wtedy, że po wielu latach idea pisemka „Czarnej Trzynastki” zatytułowanego „Ku Słońcu” znowu odżyje.

W latach 1977–1981, 1983–1984 oraz od 1986 roku do początku lat 90. wydawano „Ku Słońcu”, jako gazetkę



Strona tytułowa gazetki jubileuszowej z 2004 r.

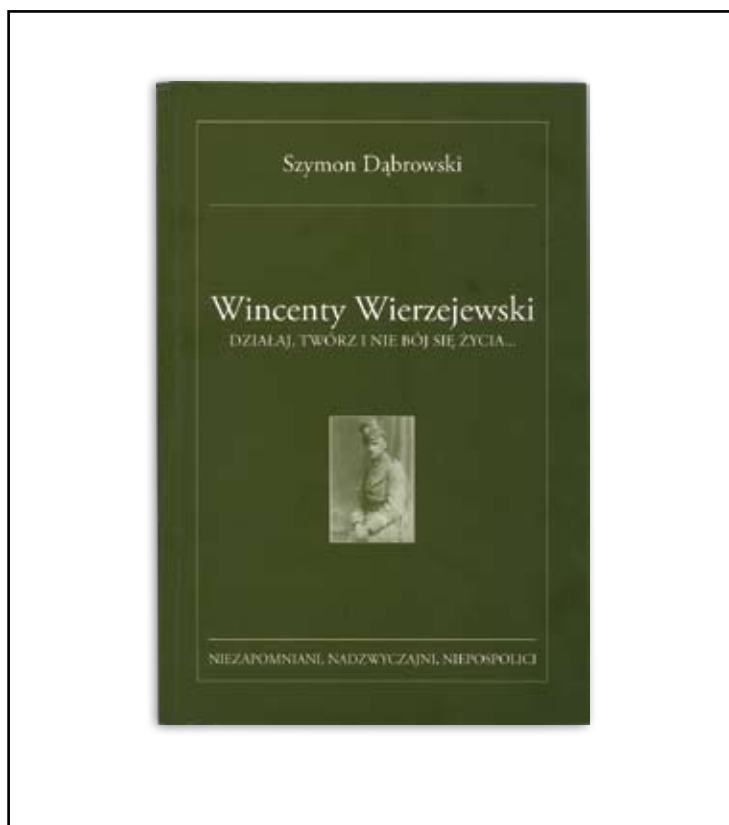
ścienną umieszczaną w gablocie, zawieszoną na korytarzu. Pierwsze próby wydawania gazetki samodzielnej zanotowano w 1978 i 1981 roku. W 1985 roku Janusz Heller wydał 8 numerów pisanych ręcznie na papierze milimetrowym i następnie kserowanych, w nakładzie po 30 egz. Od 2001 roku wznowiono drukowaną wersję „Ku Słońcu”, która ukazywała się nieregularnie, głównie jako gazetki sygnalizujące rocznice istnienia „Trzynastki” (1989 – 70-lecie, 1999 – 80-lecie, 2004 – 85-lecie).

Oby tak długie tradycje wydawnicze drużyny były dalej kontynuowane.

W. Kukła

Uwaga: Jest to poprawiona i uzupełniona wersja części artykułu: J. Heller, W. Kukła, „Ku Słońcu” – *działalność wydawnicza Poznańskiej Czarnej Trzynastki (1921–2001)*, [w:] *Z dziejów prasy harcerskiej w kraju i na obczyźnie*, pod redakcją W. Kukli i M. Szerbińskiego. Zamiejscowy Wydział Kultury Fizycznej poznańskiej AWF w Gorzowie Wlkp. Gorzów Wlkp. 2003

RECENZJA KSIĄŻKI SZYMONA DĄBROWSKIEGO – WINCENTY WIERZEJEWSKI. DZIAŁAJ, TWÓRZ I NIE BÓJ SIĘ ŻYCIA...



„Skaut” z grudnia 2007 roku został przyozdobiony świąteczną kartą pocztową. W podpisie brak jednak było nazwiska autora, którym był Wincenty Wierzejewski (1889–1972) – skaut, artysta, działacz niepodległościowy, powstaniec, patriota i żołnierz. Tę postać, tak piękną swymi czynami, opisał m.in. na łamach londyńskiego „Skauta” Jan Kędziński¹.

Wierzejewski znany jest dobrze w Poznaniu, natomiast mniej w innych regionach kraju. Należy przypomnieć tę postać nie tylko z racji wspaniałych czynów, ale przede wszystkim dla postawy jaką prezentował w wielu trudnych dla ojczyzny sytuacjach. Zanim to nastąpi na naszych łamach, warto przeczytać książkę Szymona

Dąbrowskiego², jaka nadeszła do naszej redakcji z wydawnictwa „Media-Expo” sp. z o.o. w Poznaniu. Wraz z książką zostały przekazane karty pocztowe z obrazami Wincentego Wierzejewskiego, jego fotografie oraz jego brata – Jana – także skauta.

Okładka książki – prosta w układzie i skromna w wyrazie, posiada dwie zakładki. Na pierwszej umieszczono fragment przedmowy prof. Zbigniewa Pilarczyka. Drugie skrzydełko zawiera kilka zdań „O autorze”: *Szymon Dąbrowski swoje historyczne pasje realizuje na różne sposoby. Jest pomysłodawcą i organizatorem Gier Miejskich w nowatorski sposób popularyzujących historię Poznania. Jest też twórcą Warsztatów Dawnego Budowania, przybliżających uczestnikom tajniki dawnych rzemiosł. Prace ba-*

¹ J. KĘDZIERSKI, *Hm. Wincenty Wierzejewski. Twórca skautingu w Poznaniu na tle 60-rocznicy powstania wielkopolskiego*, „Skaut”. Pismo Koła Harcerek i Harcerzy z lat 1910–1945, Londyn, listopad 1978 – lipiec 1979, nr 26/27, s. 23–25

² Sz. DĄBROWSKI, *Wincenty Wierzejewski. Działaj, twórz i nie bój się życia...*, Poznań 2008, s. 176, wym. 15,5 x 23 [cm]



Jedna z kart pocztowych W. Wierzejewskiego

dawcze na obszarze Twierdzy Poznań zaowocowały pierwszymi publikacjami. Poznawanie poznańskich fortyfikacji stało się impulsem do zainteresowania się losami Wincentego Wierzejewskiego, który dowodził oddziałem zajmującym fort Grolman w powstaniu wielkopolskim. W efekcie powstała praca magisterska opisująca biografię Wierzejewskiego, a następnie niniejsze opracowanie, zmienione i poszerzone o wyniki najnowszych badań.

Wkład książki został pięknie opracowany edytorsko. zwraca uwagę wysmakowany układ graficzny, doskonale zaprojektowana kolumna oraz odpowiednia interlinia bardzo ułatwiająca czytanie. Ważną częścią książki są ilustracje skomasowane w dwóch tematycznych blokach. Pierwszy obejmuje reprodukcje odnalezionych i zinwentaryzowanych prac artystycznych Wierzejewskiego, drugi blok zawiera fotografie rodzinne, portrety bohatera i kopie dokumentów.

Treść książki jeszcze bardziej zaskakuje, głównie dojrzałością językową autora, umiejętnością ukazania bohatera na tle wydarzeń; czasem trudnych do ogarnięcia i opisania w kilku zdaniach. To jednak Szymon Dąbrowski czyni bardzo sprawnie, z głęboką wiedzą i pewnością, jaką daje tylko bardzo dobre zgłębienie tematu. Mimo zastrzeżeń jakie czyni autor we wstępie: *Nie jest moim zamysłem, by opisując rolę Wierzejewskiego w procesie odzyskiwania niepodległości, napisać kolejną pracę na temat początków harcerstwa czy historii powstania wielkopolskiego*³, czytelnik otrzymuje ogromną dawkę wiedzy także i w tych tematach.

Bardzo celne są tytuły rozdziałów: I. *Mnie los wyznaczył strażować w oddali*, II. *Czas próby*, III. *Krótki czas wolności*, IV. *Studienreise*, V. *Działaj, twórz i nie bój się życia*. Także śródtytuły, równie świetnie dobrane, dzielą dłuższe partie tekstu na zwarte, zamknięte w chronologicznych klamrach etapy życia W. Wierzejewskiego. Dlatego mimo 176 stron, wprawny czytelnik może „pochłonąć” książkę w jeden wieczór, tak za sprawą języka, jak i interesującej, wręcz frapującej narracji, przypominającej czasem najlepsze książki z gatunku *political fiction*, w odniesieniu do mało udokumentowanych wątków współpracy bohatera z wojskowymi służbami wywiadowczymi w okresie walk o niepodległość, jak i w czasach II Rzeczypospolitej.

Rozdział ostatni, *Działaj, twórz i nie bój się życia*, znajduje się w drugiej części książki zatytułowanej *Twórczość*. Autor skupia się w nim na wielkiej pasji Wierzejewskiego jaką było malarstwo, grafika i rzeźba. Przy współpracy rodziny Wierzejewskich oraz na podstawie osiągalnej literatury, Szymonowi Dąbrowskiemu udało się zestawzić listę prac artystycznych bohatera książki. Ten rozdział pokazuje, że prace badawcze nad jego spuścizną muszą trwać, aby wypełnić białe plamy i przywrócić Wierzejewskiemu należne miejsce w pantheonie artystów polskich.

Prof. Zdzisław Grot – autor pierwszej biografii Wincentego Wierzejewskiego napisał, że *życiorys tej niezwyklej osoby mógłby stać się kanwą niezłego scenariusza sensacyjnego*. To prawda, film taki mógłby powstać, zwłaszcza, jeśli traktować książkę Szymona Dąbrowskiego jak dobry scenariusz...

³ tamże, s. 19

PORTRET, KTÓREGO NIE BYŁO



Kamiński promieniejący, portret z książki (s. 4)

Jeśli ktoś wpisze w popularnej przeglądarce hasło *Aleksander Kamiński* i będzie chciał przeczytać dostępne strony, to będzie miał spory problem z przejrzeniem nawet ich małej części, ponieważ otrzyma do dyspozycji ok. 244 tysięcy możliwości. Po wejściu w panel Grafika jest już nieco lepiej, bo jest tych stron „tylko” 39 tysięcy.

Powodem mojej osobistej satysfakcji jest to, iż galerię Grafiki otwiera portret uśmiechniętego A. Kamińskiego, portret, którego byłem w pewnym sensie współtwórcą, choć ani tego zdjęcia nie pstryknąłem, ani nie wykonałem odbitek.

Rzecz w tym, że jest to fotomontaż, a takiego oryginalnego zdjęcia nie było. Zaczęło się od tego, że w 1983 roku w numerach 3 i 4 miesięcznika „Harcerstwo” w nowym cyklu „Postaci z dziejów” ukazał się tekst Jadwigi Wierzbiańskiej o Aleksandrze Kamińskim. Autorka była zaprzyjaźniona z rodziną Kamińskich i tekst bardzo nam

się w redakcji podobał. Henryk Pytlik, wzór sekretarza redakcji, tekst przygotował do druku.

Od początku pracy nad tym tekstem jasne było, że warto go wydać, jako osobną broszurę w serii „Prace Zespołu Historycznego GK ZHP”. Zarówno osoba autorki, trwale zapisanej na kartach historii harcerstwa, jak i bohater tekstu warci byli, by „udostępnić” ich szerszemu odbiorcy, tym razem odbiorcy harcerskiemu.

Grzegorz Nowik uzupełnił tekst obszernymi przypisami, ale pozostawała sprawa wyboru ciekawych ilustracji. Chciałem, by książki w redagowanej przeze mnie serii wyróżniały się zarówno treścią, jak i szatą graficzną.

W przypadku tej książki bardzo zależało mi na ciekawych ilustracjach pokazujących Kamińskiego w różnych okresach życia. Nie chciałem iść na łatwiznę i zamieścić okładki jednej z jego książek, chciałem pokazać postać z dziejów.

„Kamyk” był już wówczas postacią kultową, ale też delikatnie przez władze ZHP omijaną. W GK fotografii Aleksandra Kamińskiego nie było.

Pracujące w Zespole Historycznym, Maria Głowińska i Maria (Rysia) Zürn, umożliwiły mi spotkanie z Janiną Kamińską. Pojechałem na Żoliborz i przez wiele godzin penetrowałem niesamowite archiwum „Kamyka”. Druhnie Janinie zależało na przypomnieniu sylwetki męża, a że znała tekst, więc razem wybieraliśmy zdjęcia warte publikacji. W czasie wojny Janina Kamińska z córką mieszkały w Sochaczewie i tam przechowało się całe przedwojenne archiwum, w tym albumy z fotografiami. Książka rysowała mi się coraz ciekawiej, ale problem polegał na tym, że trzeba było te zdjęcia skopiować, a to oznaczało wypożyczenie całych albumów, do których wybrane zdjęcia były wklejone. O skanerach jeszcze wtedy nikomu się nie śniło. Gorączkowo wymyślałem możliwe warianty, ale każdy zakładał przywiezienie całego laboratorium foto, kłopoty z transportem itd. Sprawa okazała się jednak znacznie prostsza. Druhna Kamińska sama zaproponowała wypożyczenie albumów. Zabrałem do plecaka albumy i pojechałem z tym skarbem na Mokotów do Artura Rogalskiego, znakomitego, wtedy początkującego, fotografa. Artur nie był harcerzem, ale za to doskonale fotografował i potrafił robić świetne kopie

najbardziej nawet zniszczonych fotografii. Spod jego ręki wyszły reprodukcje odznak harcerskich wykorzystane przez Tomasza Sikorskiego w książkach *Krzyż harcerski¹* i *Harcerskie odznaki honorowe²*. Artur spokojnie i z podejściem zawodowca wysłuchał moje pienia o wartości tych zdjęć, zakłęcia o konieczności ich ochrony i poprosił o pomoc w zdobyciu odpowiedniego papieru fotograficznego. Był to jeszcze okres stanu wojennego i wszelkie materiały poligraficzne były reglamentowane i pod baczna kontrolą. Przygotowaliśmy formalne pismo i Artur mógł kupić odpowiednie filmy i papier (Ilford Exhibition), a że kupił go więcej, na swoje potrzeby, to już inna sprawa. W końcu płacił swoim legalnym środkiem płatniczym.

Miałem fantastyczne zdjęcia młodego Kamińskiego, jego wojenną kenkartę, ale bardzo słabo prezentował się okres 1946-1948. Rozpuściłem harcerskie wici i wkrótce spotkałem Tadeusza Pudełkę, instruktora z Pruszkowa, zapalonego fotografa-amatora, który od 1945 roku fotografował wiele imprez harcerskich i miał kilka swoich zdjęć Kamińskiego.

Ciągle brakowało mi pomysłu na zdjęcie otwierające książkę, nie znalazłem też żadnego zdjęcia Kamińskiego po 1946 roku w mundurze harcerskim. Wydawało się, że sprawa jest beznadziejna, bowiem nie było takich zdjęć ani w zbiorach rodziny, ani w Centralnym Archiwum Fotograficznym, ani w Archiwum Dokumentacji

¹ T. SIKORSKI, *Krzyż harcerski 1913-1989*, Kraków 1991.

² T. SIKORSKI, *Harcerskie odznaki honorowe 1913-1989*, Kraków 1991.



„Kamiński frasobliwy”; II Centralna Akcja Szkoleniowa, sierpień 1946 r., Turawa. Stoją od lewej: wiceprzewodniczący ZHP hm. Aleksander Kamiński, Naczelnik Harcerzy hm. Kazimierz Kierzkowski, przyboczny Naczelnika i kierownik Harcerskiej Służby Informacyjnej phm. Zbigniew Brydak, phm. K. Zubrzycki.



„Kamiński promieniejący”, II Centralna Akcja Szkoleniowa, sierpień 1946 r. Turawa. Stoją od lewej: tyłem inspektor Oświaty ds. ZHP hm. Władysław Kosiński, komendant II CAS-u kierownik Wydziału Kształcenia Starszyny GK Harcerzy hm. Gustaw Studziński, Naczelnik Harcerzy hm. Kazimierz Kierzkowski, NN, wiceprzewodniczący ZHP hm. Aleksander Kamiński, przyboczny Naczelnika kierownik Harcerskiej Służby Informacyjne phm. Zbigniew Brydak

Mechanicznej, ani tym bardziej w GK. Poprosiliśmy o pomoc chorągwiane komisje historyczne, niestety bez rezultatu.

Równoległe z wydawaniem serii „Prace Zespołu Historycznego” redagowałem od jesieni 1982 r. „Harcerski Informator Historyczny”. Bardzo ciekawe teksty przynosił mi Zbigniew Brydak, członek kręgu instruktorskiego przy GKH, związany z Powiślem i tam działający w Kręgu Seniora³. Pisze o nim „Orsza” w swojej relacji naczelnika: *Mała grupa warszawskich harcerzy i przedwojennego hufca „Powiśle” z dużą pasją wydawała dwa harcerskie pisma „Myśl Harcerska” i „Szkoła Wodzów”. Pracą tą kierował phm Brydak (pseudonim „Krasnoludek”) i dalej: był okres, kiedy krąg był w Chorągwi Warszawskiej Szarych Szeregów, jako tzw. grupa „Krasnoludka”, potem sam „Krasnoludek” pełnił funkcję kierownika kształcenia starszyny w Hufcach Polskich; podczas powstania jest znów w Szarych Szeregach, kieruje zawiszacką stanicą „Powiśle” i tamtejszą Poczta Polową⁴. Dla mnie Zbyszek był typem dobrego instruktora – konkretny, zdecydowany,*

³ Z. BRYDAK, *Relacja dotycząca szkoły instruktorskiej „X-ty Pawilon” I kursu harcistrzowskiego „Cytadela” w sierpniu 1947 r.*, „Harcerski Informator Historyczny”, Warszawa r. II, 1983, nr 3, s. 20–26; M. JAKUBIK, *Harcerska Poczta Polowa na Powiślu w czasie Powstania Warszawskiego*, „Harcerski Informator Historyczny”, Warszawa r. II, 1983, nr 3, s. 6–19; Z. BRYDAK, *Konspiracyjna działalność wydawnicza Kręgu Instruktorskiego im. A. Małkowskiego w latach 1940-1944*, „Harcerski Informator Historyczny”, Warszawa r. IV, 1983, nr 3, s. 2–24.

⁴ S. BRONIEWSKI, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji Naczelnika*, wyd. 2, Warszawa 1984, s. 40 i 260

doskonały organizator, do tego słowny i bardzo chętny do współpracy. Cieszył się szacunkiem seniorów, szczególnie tych z Powiśla. Pracował jako przewodnik warszawski PTTK i widziałem, z jakim zainteresowaniem młodzież słuchała jego opowieści. Kiedy dowiedział się o moich poszukiwaniach, zaprosił mnie do swojego mieszkania na Mokotowie i ku memu zdumieniu wyjął oryginały zdjęć zrobionych w czasie II Centralnej Akcji Szkoleniowej nad Turawą w 1946 roku. Były wśród nich dwa grupowe zdjęcia ze świetnie ujętym „Kamykiem”. Pokazał mi też wówczas zdjęcia z konspiracyjnego przyrzeczenia harcerskiego, które wykorzystałem w niewydanej jeszcze książce o krzyżu harcerskim.

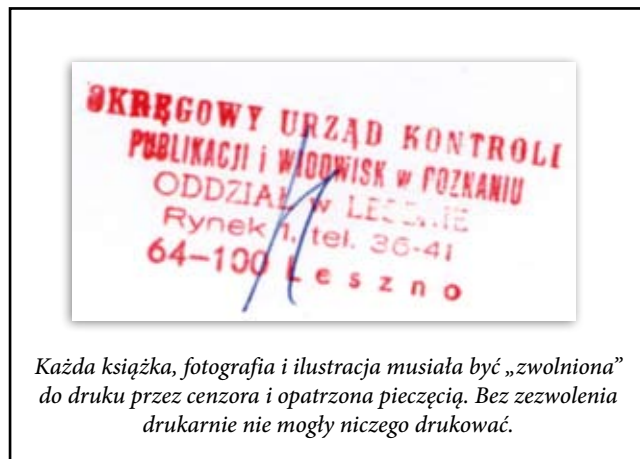
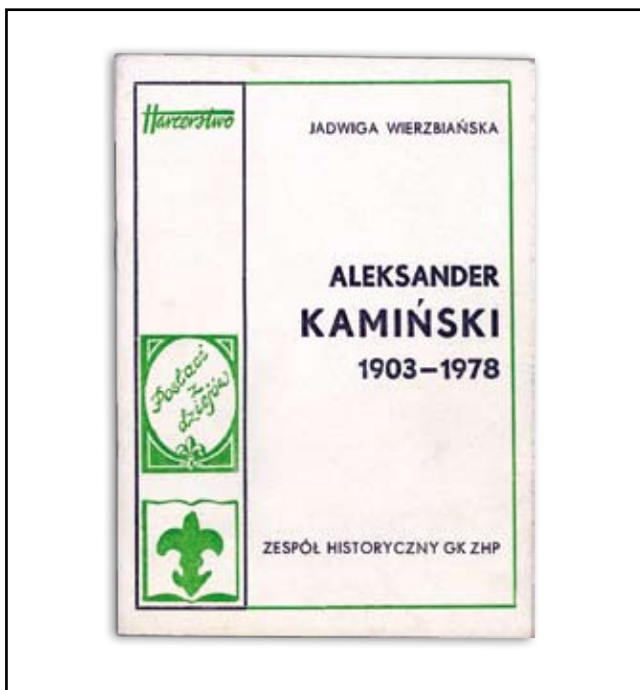
Artur tylko cmoknął nad jakością tych zdjęć i zrobił kilka świetnych odbitek. Dwa zdjęcia były wspaniałe. Nazwałem je „Kamiński frasośliwy” i „Kamiński promieniejący”. Przyszło mi wtedy do głowy, że można wykadrować uśmiechniętego Kamińskiego i dać to, jako zdjęcie portretowe na początek książki. I tutaj Artur pokazał klasę. Świetnie wykadrował sylwetkę, sfotografował kawałek lasu i nałożył na to postać Kamińskiego, no i zrobił świetny retusz. Drugie zdjęcie, które nazywam „Kamiński zafrasowany” znalazło się w środku książki.

Barbara Józwiak, instruktorka w stopniu przewodnika, pracowała wtedy w „Na Przełaj”. Świetnie się rozumieliśmy i to ona przygotowała projekt okładki, a Czesław Sędłak opracował książkę graficznie i nadzorował jej produkcję. Cenzura w Lesznie poprzystawiała pieczętki, a Poligraficzna Spółdzielnia Pracy w Kościanie szybko

wydrukowała 3 tys. egz. Książka była gotowa w czerwcu 1984 roku, jako 10 w serii „Prac...”.

Wszyscy byli szczęśliwi, ja, bo wydałem ciekawą książkę, czytelnicy, bo książka dobrze się czytała, władze harcerskie, bo miały się czym pochwalić. Postanowiłem kuć żelazo póki gorące i zaproponowałem dodruk. No i okazało się, że władze są owszem entuzjastyczne, ale nie do końca. Zastępca Naczelnika ZHP, któremu podlegała „historia”, przeczytał książkę i okazało się, że są niezbędne poprawki. Dotyczyły one zarówno treści przypisów G. Nowika, jak i treści samej książki. Według poprawek książka znacznie lepiej wyglądałaby bez wzmianek o S. Broniewskim, roli religii w wychowaniu skautowym i harcerskim, o tym, że w 1950 roku Kamińskiego zwolniono z pracy na Uniwersytecie Łódzkim itd. Ingerować w tekst autorki nie miałem najmniejszego zamiaru. I tak w atmosferze poparcia władz ZHP dla cennych inicjatyw oddolnych sprawa wznowienia oddaliła się i szczęśliwie, dla władz ZHP oczywiście, już nie wróciła.

Albumy znalazły się z powrotem w archiwum Kamińskich, Artur dalej z nami współpracował, i to z jego aparatu wyszła galeria zdjęć (kopii oczywiście) wybitnych postaci, które zdobiły kiedyś gabinet Naczelnika ZHP. Z Czesławem Sędłakiem zrobiliśmy jeszcze kilka książek, aż w 1987 roku popierające niezwykle „intensywnie” rozwój harcerskiego ruchu wydawniczego władze ZHP odcięły mnie od możliwości wydawania czego-



kolwiek. Ukazał się ostatni, dziewiętnasty numer „HIH” i osiemnasta książka w serii „Prace ZH”.

No i na tym historię można by skończyć, gdyby nie to, iż w 1989 roku zakwalifikowałem się na stypendium w Cambridge University. W Bibliotece Uniwersyteckiej polskich książek było niewiele. Jednak w Bibliotece Polskiej w Londynie tzw. Polacy z Polski mogli otrzymać bezpłatnie po 2 książki wydane na emigracji. Ponieważ przez szereg lat korespondowałem z ówczesnym dyrektorem Biblioteki dr. Zbigniewem Jagodzińskim i pomagałem mu m. in. w zbieraniu materiałów do bibliografii prac gen. Mariana Kukieła, więc dostałem i zawiozłem do Cambridge kilkanaście bezcennych dla mnie pozycji. Już z góry martwiąc się jak je przemycę do Polski. Zaczęłem czytanie od 2 tomów wspomnień Jana Nowaka-Jeziorańskiego „Wojna w eterze”. Jakież było moje zdumienie, kiedy w tomie 2, właśnie wydanym w 1988 roku, zatytułowanym „Polska z oddali” (na s. 306) znalazłem fragment poświęcony Z. Brydakowi⁵. Jeziorański pisze, że konspiracyjny „Krasnoludek”, „Z. Nadwiślanin” organizujący hufiec harcerski w Niemczech w 1945 roku, kierownik Harcerskiej Służby Informacyjnej GK Harcerzy, redaktor świetnego „Biuletynu Harcerskiego” po powrocie do kraju został agentem UB. W początkach lat 50. wysłano go do Niemiec w celu przeniknięcia do Radia Free Europe. Jeziorański go nie przyjął, więc został spikerem w Głosie Ameryki i tam został zdemaskowany. Jeziorański pisze, że Brydak postanowił ratować się szczerością i jego raport dla Amerykanów był „wstrząsający”. Ja byłem wstrząśnięty jeszcze bardziej.

M. Miszczuk

⁵ J. NOWAK, *Polska z oddali. Wojna w eterze wspomnienia. Tom II 1956-1976*, Londyn 1988, s. 306.

SKAUT HARCERSKIE PISMO HISTORYCZNE

REDAKCJA: **Lesław Dall** – Zakopane, **Wiesław Kukla** – Poznań, **Marian Miszczuk** – Warszawa, **Marek Karpiński** (grafika) – Tarnów, **Marek Popiel** (red. naczelny, odpowiedzialny i wydawca) ■ 33-100 Tarnów, ul. Krakowska 42/9 ■ tel. +48 14 656 01 34 ■ email: czasopismo.skaut@gmail.com ■ www.skaut.okay.pl ■ SKAUT jest bezpłatnym harcerskim pismem niezależnym ■ Wszelkie prawa zastrzeżone ©1996-2009 ■ Przedsięwzięcie o charakterze **non profit** ■ Druk: **Pirus MTL**, Tarnów